

DANUTA URBANIAK-ZAJĄC
UNIwersytet Łódzki

**PRAKTYCZNE ODNIESIENIA PEDAGOGIKI SPOŁECZNEJ -
REFLEKSJE NAD DZIAŁANIEM ZAWODOWYM**

**PRACTICAL REFERENCE OF SOCIAL PEDAGOGY - REFLECTIONS
ON THE OCCUPATIONAL ACTIVITY**

Opublikowano (Published); D.Urbaniak-Zajęc, Praktyczne odniesienia pedagogiki społecznej - refleksje nad działaniem zawodowym, [w:] Pedagogika społeczna w Polsce po 1989 roku, B.Kromolicka, A. Radziejewicz-Winnicki, M. Noszczyk-Bernasiewicz (red.), Wyd. Wyższej Szkoły Zarządzania, Katowice 2007, s.235-244.

Wprowadzenie

Pedagogice społecznej jako dyscyplinie akademickiej przypisywany jest powszechnie atrybut praktyczności. Nie będę w tym miejscu zastanawiała się nad możliwymi sposobami rozumienia tej cechy, skupię się tylko na jednym z nich. Jak wiadomo teoretycy pedagogiki społecznej uczestniczą w zawodowym przygotowaniu realizatorów działań wspierających, pomocowych, opiekuńczych, terapeutycznych itp. Chciałoby się powiedzieć, że uczestniczą w kształceniu pedagogów społecznych - praktyków. Posługiwanie się tym określeniem napotyka jednak na przeszkody formalne - o ile mi wiadomo - w nomenklaturze zawodów nie ma zawodu pedagoga społecznego, nie znam również żadnej instytucji, w której byłoby takie stanowisko pracy. Mimo to teoretycy dyscypliny przyjmują, że istnieją zinstytucjonalizowane formy praktyki społecznej, do których przygotowują kadry zawodowe.

Wydaje się, że uzasadnienie tego przekonania wynika z teoretycznego zobowiązania dyscypliny do rozpoznawania uwarunkowań niekorzystnie ocenianych sytuacji, w jakich znajdują się ludzie, wymagających podejmowania działań pomocowych, opiekuńczych, integrujących, wspierających itp., a z kolei wyniki owego rozpoznawania traktowane są jako jedna z przesłanek dla projektowania modeli działań zawodowych. Teoretycznego uzasadnienia dla możliwości kształtowania przez dyscyplinę praktyki działań zawodowych można poszukiwać w koncepcji J. Kmity, traktującej naukę jako formę kultury. Przekaz podczas studiów adeptom zawodu wiedzy społeczno-pedagogicznej sprzyja tworzeniu się

specyficznej świadomości społecznej, regulującej daną praktykę społeczną, w tym przypadku zawodową. Albo ujmując inaczej, można przyjąć, że poznanie dyscyplinarne pełni m. in. funkcję kulturowo-edukacyjną, która wyraża się we włączaniu jednostek do świadomego uczestnictwa w danej formie kultury, w tym przypadku w kulturze społeczno-pedagogicznej, a więc prowadzi do bezpośredniego kształtowania praktyki działania. (Kmita 1982) W związku z tym sferę działań zawodowych można potraktować jako podstawowe praktyczne „zastosowanie” pedagogiki społecznej, a tym samym ważną dziedzinę zainteresowań badawczych jej teoretyków.

Warto dodać, iż kwestia ta jest wyraźnie wyeksponowana w niemieckiej pedagogice społecznej, w której od wielu lat wszelkie analizy i badania prowadzone są w dwóch - powiązanych ze sobą, nie mniej jednak wyraźnie wyodrębnionych - nurtach. Jeden ukierunkowany jest na rozwijanie dyscypliny (*Disziplin*) drugi na rozwijanie profesji (*Profession*). W literaturze przedmiotu w powszechnym użyciu znajduje się wiele określeń, będących złożeniami z przymiotnikiem *profesjonalny* (np. działania profesjonalne, wiedza profesjonalna) lub rzeczownikiem *profesjonalizacja* (np. *Professionalisierungstendenzen der Sozialen Arbeit* - tendencje w profesjonalizacji pracy społecznej). W ostatnich latach również w piśmiennictwie polskim coraz częściej wspomina się o profesjach społecznych i o profesjonalizacji. Można postawić pytanie, dlaczego - formułując tytuł artykułu - pozostałam przy tradycyjnym określeniu „działania zawodowe”, a nie „działania profesjonalne”? Druga część mojego wystąpienia jest rozbudowaną odpowiedzią na to pytanie, przy czym istotnym punktem odniesienia, nadającym kierunek analizie jest prowadzona od ponad 30-tu lat w niemieckiej pedagogice społecznej systematyczna refleksja nad specyfiką działań zawodowych pedagogów społecznych i pracowników socjalnych.

Kończąc uwagi wstępne chcę jeszcze zaznaczyć, iż poniższa wypowiedź nie jest podsumowaniem badań, jest - być może - ich początkiem. Dobór tekstów, do których się odwołuję jest o tyle przypadkowy, że nie wynika z systematycznego przeglądu literatury przedmiotu. Większość prac, z których korzystałam odnosi się do pracy socjalnej - nie potrafię odpowiedzieć, czy jest to ta dziedzina działań wspierająco-pomocowych, która cieszy się największym zainteresowaniem badaczy, czy też przypadkowo miałam łatwiejszy dostęp do tych opracowań. W związku z tym moje uwagi odnoszone do stanu refleksji nad działaniami zawodowymi w Polsce traktuję jako hipotezy wymagające dalszej weryfikacji. Są one raczej wskazaniem punktów do dyskusji, a nie ich wyczerpującym omówieniem.

Sposoby ujmowania problematyki działań zawodowych

W ostatnich latach zauważa się wyraźny ilościowy przyrost tekstów dotyczących bezpośrednio lub pośrednio działań zawodowych, w znacznej mierze pracowników socjalnych, ale także pracowników różnych instytucji pomocowo-opiekuńczych oraz wolontariuszy. Można wyodrębnić kilka sposobów podchodzenia autorów do badanych zagadnień.

Najliczniejsze wydają się być artykuły w pracach zbiorowych i czasopismach, mające charakter opisowo-diagnostyczny. Prezentowane są w nich działania różnych instytucji, adresowane do określonych kategorii odbiorców świadczeń (np. program opieki nad nieletnimi matkami i ich dziećmi, działania świetlic środowiskowych adresowane do dzieci co najmniej częściowo pozbawionych opieki rodziców lub zagrożonych niedostosowaniem społecznym, formy pracy z bezrobotnymi itp.). Badania będące podstawą prezentacji koncentrują się z reguły na jednej instytucji i prowadzone są najczęściej na niewielkich próbach, natomiast sposób prezentacji wyników właściwy jest dla klasycznych badań sondażowych. W tabelach przedstawiane są rozkłady odpowiedzi respondentów na kolejno zadawane pytania. Prezentowanym wynikom często towarzyszy szereg postulatów, których spełnienie ma zoptymalizować działania zawodowe. Przy czym te optymalne stany rzeczy są dla większości autorów tak oczywiste, że nie próbują nawet uzasadniać, dlaczego powinno być tak, jak oni sobie wyobrażają. Podobnie jak nie pojawia się pytanie, jakie warunki muszą być spełnione, aby realizacja owych postulatów była możliwa.

Znacznie rzadsze są badania, które nie koncentrują się na jednej instytucji lecz na jakimś ich rodzaju. Przykładem może być analiza funkcjonowania „organizacji pozarządowych zorientowanych na pracę z rodziną”. (Skoczyńska-Namielska 2005, s. 171) Tego typu opracowania opierają się na szerszej bazie empirycznej (większe próby badawcze) oraz odwołują do wybranych koncepcji teoretycznych, będących podstawą dla interpretacji danych. Warto przywołać również nieczęsto pojawiające się prace, które nie tyle koncentrują się na typie instytucji, co na typie działań. Taką pracę poświęconą poradnictwu przygotowała A.Kargulowa ().

Kolejną grupę publikacji stanowią teksty poświęcone działalności zawodowej pracowników socjalnych. Można w niej z grubsza wyodrębnić dwa rodzaje tekstów: opisujące co powinien robić, jaki powinien być pracownik socjalny oraz opracowania prezentujące wyniki badań empirycznych, w których uczestniczyli pracownicy socjalni. Charakterystyczną cechą publikacji z pierwszej grupy jest tendencja do nadmiernego idealizowania obrazu

pracownika socjalnego. Pracowników powinno cechować nie tylko opanowanie szeregu umiejętności zawodowych, ale także „wysokie kwalifikacje moralne i społeczne.” Autorzy opisują rozliczne role, jakie powinien pełnić pracownik socjalny. A. Kotlarska-Michalska nieco ironicznie zauważa, że „modelowy pracownik socjalny powinien być skrzyżowaniem wszechwiedzącego z miłosiernym” (Kotlarska-Michalska 2003, s. 31), ale w innym swoim artykule wymienia najpierw za M. Łuczyńską 16 ról pracownika socjalnego, a następnie uzupełnia ten katalog o siedem kolejnych ról. (Kotlarska-Michalska 2004)

Bardzo rzadkie są teksty, w których analiza sytuacji zawodowej ma bardziej krytyczny charakter, rzadko zwraca się na przykład uwagę na egoistyczne motywacje wyboru zawodu pracownika socjalnego (Należy do nich interesujący tekst E. Wysockiej 2005), na „ciemną stronę” działania, jaką jest m. in. stosowanie wobec klientów różnych form przymusu, na dylematy niejako wpisane w specyfikę tego zawodu. W analizowanych tekstach nie znalazłam również pytań o czynniki określające zakres autonomii działań pracowników socjalnych i źródła znaczących zmian w sposobach działania. Dla przykładu stwierdzenie: „Pojawia się zapotrzebowanie na inny model pracownika socjalnego, jako osoby aktywnej, umiejącej inicjować programy społeczne, zdobywać środki, inspirować współpracę między instytucjami.” (Kromolicka 1998), pociąga za sobą - w moim odbiorze - pytanie, jak to „zapotrzebowanie” zostało zidentyfikowane, jakie jest jego źródło? Jakie są warunki umożliwiające realizację tak określonego „zapotrzebowania”?

Zwracając uwagę na brak zainteresowania pedagogów społecznych wymienionymi kwestiami, nie zamierzam konstruować listy niepodjętych tematów (a może zostały one podjęte, tylko ja o tym nie wiem), chodzi mi o zwrócenie uwagi na ograniczoność, czy też niedostatek krytycznego podejścia w analizach. Krytyka - w moim rozumieniu - nie może ograniczać się do ubolewania, iż rzeczywistość odbiega od modelowych wyobrażeń, refleksyjna krytyka obejmuje szukanie odpowiedzi na pytanie o warunki umożliwiające zbliżanie się do owych modeli.

Obok tekstów opisujących jak być powinno, ukazały się w ostatnich latach publikacje, prezentujące wyniki badań sondażowych - prowadzone nierzadko na dużych próbach - w których uczestniczyli pracownicy socjalni. Można się z nich dowiedzieć, co w opinii badanych składa się na ich obowiązki zawodowe, jak je wykonują, gdzie widzą przeszkody ograniczające efektywność swojej pracy, jak oceniają siebie i swoich klientów itp. Przedstawione dane są wyrazem samooceny pracowników socjalnych oraz ich zawodowej perspektywy postrzegania zadań i warunków pracy. Aby mogły być wyrazem „czegoś”

jeszcze, niezbędna jest przy ich opracowywaniu koncepcja teoretyczna pozwalająca na specyficzne uporządkowanie zgromadzonych danych, mówiąc inaczej na ich interpretację. Uwagę tę formułuję w kontekście nawoływań pedagogów do prowadzenia *rzetelnych* badań empirycznych, czemu nierzadko towarzyszy przekonanie, iż w sytuacji kiedy nie wiadomo co robić - odczuwa się niedostatek wiedzy, to można ją relatywnie prosto uzupełnić, przeprowadzając badania. Takie przekonanie jest nadmiernym uproszczeniem hasła, iż pedagogika czerpie wiedzę z praktyki i kieruje ją do praktyki. Jak wiadomo wiedza, która jest efektem analizy wielu przypadków, powstaje w wyniku odrzucenia pewnych danych jako nieistotne, wyolbrzymieniu znaczenia innych, albo dlatego że występują najczęściej, albo dlatego że potwierdzają wstępne przekonania autora. Ten naszkicowany proces można nazwać uogólnianiem danych, tworzeniem obrazu rzeczywistości, który jednak nie jest jej bezpośrednim odbiciem. Nie wydaje się więc zasadne przenoszenie owych uogólnień na następne *konkretne* przypadki, czy sytuacje, oczekując, iż ich przebieg będzie analogiczny do wypracowanego obrazu. Można oczywiście uzasadnić wykorzystywanie uogólnionej wiedzy do planowania strategii działań, kierowanych do większej zbiorowości określonej kategorii osób, przy spełnieniu warunku, że nie dokonały się istotne zmiany w praktyce życia społecznego.

Mam wrażenie, że wśród części pedagogów społecznych nadal silne jest przekonanie, że dobra teoria powinna stanowić podstawę dla formułowania dyrektyw działania. Dla przykładu A.Olubiński za Briarem i Millerem powtarza, iż „Należy jasno określić efektywność zastosowania teorii wobec specyficznych potrzeb i wymagań podopiecznych. Na przykład na ile, w stosunku do narkomanów, efektywne może się okazać zastosowanie teorii kar i ngród.” (Olubiński 2003, s. 51) Taki sposób myślenia zakłada, iż wszystkie osoby uzależnione od narkotyków, niezależnie od specyfiki doświadczeń i sytuacji życiowej, powinny w ten sam sposób reagować na stosowane wobec nich kary i nagrody. Podobnie technologiczne nastawienie zauważyć można w wypowiedzi A.Kotlarskiej-Michalskiej (nie będącej pedagogiem społecznym lecz socjologiem - nie jest to więc specyfika dyscypliny), która postuluje, aby zidentyfikować cechy i doświadczenia osób podejmujących działania na rzecz zmiany społecznej, po to by pracownicy socjalni potrafili trafnie rozpoznawać prospołecznych liderów i angażować ich w konkretne projektowane działania na rzecz społeczności lokalnej lub grupy społecznej wymagającej pomocy i wsparcia. (Kotlarska-Michalska 2005, s. 44)

Tylko na marginesie chcę zauważyć, iż przeciwko myśleniu technologicznemu w pedagogice społecznej przemawia nie tylko różnorodność reakcji ludzkich na te same bodźce, ale również czynnik aksjologiczno-etyczny. Jeśli zgodzimy się, że jednostka jest podmiotem w każdej sytuacji swego życia, to nie można jednocześnie traktować jej jako obiektu technologicznej „obróbki”.

Po zasygnalizowaniu kilku spostrzeżeń wynikających z wybiórczego przeglądu tekstów bezpośrednio lub pośrednio traktujących o działaniach zawodowych pracowników społecznych przejdę do *zasygnalizowania* sposobów używania w polskiej literaturze przedmiotu takich określeń jak: „profesja”, „profesjonalny” itp. Dokonując nie tyle porównania dorobku niemieckiej i polskiej pedagogiki społecznej w zakresie refleksji nad warunkami i przebiegiem działań zawodowych, co wstępnego przeglądu wybranych tekstów, formułuję tezę, iż w naszej literaturze dyskusja nad specyfiką profesjonalizmu w dziedzinie działań społeczno-pedagogicznych jest ograniczona.

Posługiwanie się przez niektórych polskich autorów określeniami „profesja” lub „profesjonalizacja” albo ma charakter pragmatyczny, albo jest przyjęciem konwencji językowej, której nie towarzyszy zasadniczo nowa teoretyczna idea. Tekstów, w których rozważaniom o aspektach profesjonalności w pedagogice społecznej czy pracy socjalnej towarzyszy refleksja nad specyfiką tego działania jest stosunkowo niewiele.

Pragmatyczna funkcja określenia „profesja”

Moim zdaniem przykładem pragmatycznego użycia określenia „profesja” jest tytuł książki (a także tytuły niektórych rozdziałów i artykułów) pod redakcją E. Marynowicz-Hetki, A. Wagnera i J. Piekarskiego *„Profesje społeczne w Europie”*. Przy czym chcę wyraźnie powiedzieć, iż nie traktuję pragmatycznego uzasadnienia użycia słowa - o ile jest uświadomione - jako wady. W powyższym tytule zwrot „profesje społeczne” zastępuje nazwy wielu zawodów i stanowisk pracy istniejących w różnych krajach Europy, powołanych po to aby - ogólnie mówiąc - nieść stosowną pomoc potrzebującym. Taką samą funkcję - zbiorczego pojęcia o nadrzędnym zakresie - zwrot ten mógłby pełnić w odniesieniu do tych zawodów działających w Polsce, których reprezentanci świadczą pomoc, opiekę, poradnictwo, wsparcie emocjonalne, organizują czas wolny itp. Zdecydowanie wygodniej jest posługiwać się w gronie specjalistów jednym czy dwoma słowami niż długim, a i tak niewyczerpującym wyliczeniem nazw różnych rodzajów działań, nawet jeśli przypisuje się tej „krótszej nazwie” tylko intuicyjne znaczenie.

Gdybyśmy jednak chcieli posługiwać się określeniem „profesje społeczne” poza wewnętrzną komunikacją fachowców, albo gdybyśmy chcieli owe profesje społeczne zdefiniować, to trzeba byłoby zidentyfikować ich konstytutywne cechy, odróżniające od innych działań zawodowych również adresowanych do potrzebujących ludzi (np. czy pielęgniarka środowiskowa, dzielnicowy, doradca podatkowy są reprezentantami tej samej profesji co pracownik socjalny?). W takich okolicznościach zwrot „profesje społeczne” przestałby być indeksowym pojęciem ogólnym, a stałby się pojęciem merytorycznym, odnoszonym do specyfiki działania, albo/i specyfiki sytuacji, w jakiej to działanie przebiega.

Na marginesie warto zauważyć, iż również zwrot „praca społeczna” - w nawiązaniu do tradycyjnego języka pedagogiki społecznej - można potraktować jako zakresowo nadrzędny wobec wszystkich rodzajów działań, służących wspieraniu indywidualnego i społecznego funkcjonowania człowieka.¹

Wskaźnikowa koncepcja profesji

W rozumieniu potocznym profesjonalizm odnosi się do działania skutecznego, perfekcyjnego, którego istotnym elementem jest technologiczne mistrzostwo (profesjonalny sportowiec, piosenkarz itp.) Być może warto przypomnieć, że w klasycznej, tzw. wskaźnikowej koncepcji profesji, skonstruowanej przez porównanie specyfiki wolnych zawodów: lekarza, prawnika, duchownego z innymi grupami zawodowymi, wyodrębniono szerszy zbiór cech właściwych profesji. Poszczególni autorzy podają różną ich liczbę. Do najczęściej powtarzających się należą:

- * konieczność posiadania przez reprezentantów profesji specjalistycznego wykształcenia, opartego na wiedzy naukowej,
- * prowadzenie działań służących dobru wspólnemu, np. utrzymanie zdrowia, zachowanie praworządności,
- * dysponowanie przez członków profesji autonomią w prowadzeniu działalności, zarówno wobec adresatów świadczeń, jak i zinstytucjonalizowanych struktur społecznych. Pozwala to m. in. na wewnętrzną kontrolę standardów kształcenia i przebiegu działalności zawodowej,

¹ Mam świadomość, iż dla średniego i starszego pokolenia przymiotnik „społeczny” w kontekście pracy oznacza „nieodpłatny”, ale młodzież takich skojarzeń już nie posiada. Można przypuszczać, iż jeśli „socjalistyczne” znaczenie tego słowa nie będzie wzmocnione, to przywrócone zostanie znaczenie pierwotne - dla dobra społecznego.

- *podporządkowanie członków profesji określonym normom etycznym i wewnętrznym regułom postępowania (kodeks etyczny),
- * istnienie samorządnych organizacji zawodowych strzegących monopolu profesji (Raven 1996, s. 1560, porównaj Szmagalski 2001).

W Niemczech w latach 70-tych próbowano traktować ten zbiór cech jako wzorzec, do którego ma zdążać pedagogika społeczna, by zyskać status profesji (Otto, Uterman 1973). Prowadzone w latach późniejszych bardziej krytyczne analizy wyraźnie pokazały, że nie jest możliwe spełnienie wszystkich wskaźników, przede wszystkim autonomii w stanowieniu celów i podejmowanych działań zawodowych, problematyczne okazało się także zdefiniowanie wspólnego dobra, które mieliby wspierać pracownicy społeczni. W efekcie sformułowano koncepcję semi-profesji (profesji niepełnej). Poza tym krytycy wskaźnikowej koncepcji profesji zwracali uwagę, iż jej sednem jest ochrona interesu grupy zawodowej, a nie abstrakcyjnego dobra wspólnego, którego przywołanie jest jedynie formą kamuflażu egoizmu grupowego. Odwołując się do współczesnych doświadczeń bez trudu można wskazać wiele dowodów na słuszność owej krytyki w odniesieniu do przedstawicieli każdej z klasycznych profesji.

Przypominam ten w zasadzie historyczny wskaźnikowy model profesji, ponieważ nabiera on współcześnie znaczenia w polskiej pracy socjalnej. Polskie Stowarzyszenie Pracowników Socjalnych zabiega o formalne usankcjonowanie samorządu zawodowego pracowników socjalnych, by móc następnie ubiegać się o status zawodu zaufania publicznego. Brak jest jednoznacznej definicji określającej konstytutywne elementy owych zawodów zaufania publicznego. W art. 17 Konstytucji znajduje się zapis, że „można tworzyć samorządy zawodowe reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należyтым wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i jego ochrony” (monitor prawniczy.pl z dn. 19.04.06). Samorząd zawodowy inaczej korporacja zawodowa jest w języku prawniczym rodzajem spółki partnerskiej dogodnej dla wykonywania wolnych zawodów. Tak więc zawody zaufania publicznego to inaczej wolne zawody, zaliczone do nich zostały (poza już wymienionymi klasycznymi profesjami) m. in. księgowy, biegły rewident, broker ubezpieczeniowy, położna, rzecznik patentowy. Moim zdaniem zabiegi PSPS o usankcjonowanie samorządu zawodowego, by osiągnąć status zawodu zaufania publicznego są wyrazem dążenia do podniesienia społecznego prestiżu zawodu, co oczywiście nie musi być oceniane negatywnie. Rodzą się jednak wątpliwości, po pierwsze: czy istnieje automatyczny związek między przyznaniem formalnego prawa miana

zawodu zaufania publicznego a wzrostem prestiżu społecznego (casus położnych); po drugie: jaki jest zakres autonomii decyzji pracownika socjalnego i jaki jest stopień ekskluzywności jego wiedzy, by określić pole kompetencji samorządu zawodowego stojącego na straży należytego wykonywania zawodu ?

Moim zdaniem przywoływanie historycznych i społecznie zdyskredytowanych modeli profesji w odniesieniu do działań wspierająco-pomocowych jest ślepą uliczką. Specyfika tych działań nie pozwala na spełnienie standardów wypracowanych w zupełnie innym kontekście działania.

Posługiwanie się określeniem „profesjonalizacja” jako przyjęcie nowej konwencji językowej

W wielu tekstach pedagogów społecznych stosowanie w różnych przypadkach i złożeniach przymiotnika „profesjonalny” jest wyrazem posługiwania się nową konwencją językową, ponieważ z kontekstu wypowiedzi wynika, iż jest on używany jako synonim przymiotnika „zawodowy”. I zasadniczo trudno zgłaszać pretensje do autorów tych wypowiedzi, ponieważ takie użycie słowa jest adekwatne do słownikowych znaczeń „profesji” w języku polskim.² Ow sposób użycia staje się problematyczny, gdy wiadomo jest, że określenia „profesja” i „profesjonalizacja” mają znaczenie teoretyczne, mówiąc dokładniej - przypisuje się im wiele takich znaczeń. Moim zdaniem wyrazem przyjmowania nowej konwencji językowej - traktowanej nierzadko jako wyraz nowoczesności głoszonych poglądów - są również zapożyczenia z teorii zarządzania.

Dla przykładu M. Mirowska stwierdza (pierwsza część wypowiedzi za Cz. Sikorskim), iż „profesjonalizm rozumiany [jest - D.U.-Z.] jako wysoki poziom wiedzy, umiejętności, jak i akceptacja określonych wzorów kulturowych. (...) Takie rozumienie profesjonalizmu traktuję jako istotny element kultury organizacyjnej pracy socjalnej. Kultura organizacyjna stanowi wzór założeń, wartości, norm, przekonań i postaw, które nie muszą być sformułowane, ale które kształtują zachowanie ludzi i sposoby realizacji zadań.” (Mirowska 2005, s. 70) Z zacytowanej wypowiedzi wynika, że „profesjonalizmowi” - zgodnie z rozumieniem potocznym - przypisano treści wartościujące. Tę właściwość można przypisać tylko tym osobom, które charakteryzują się wysokim poziomem wiedzy i umiejętności. Aby więc

² „Profesja (łac. *professio*) - stałe zatrudnienie, zawód, fach, rzemiosło”, natomiast profesjonalizacja to „proces wyodrębniania się zawodów”. (Tokarski 1980, s. 602) Przykładem tej tendencji zastępowania „zawodu” „profesją” jest zmiana języka K.Czarneckiego: w 1985 roku wydał książkę pt. „*Rozwój zawodowy*”, a w 1996 (wspólnie z S.Karasiem) „*Profesjologię w zarysie*”. Jest to opracowanie o profesjach „w ogóle”, bez wskazywania specyficznego obszaru kompetencji, czy specyficznych cech. W ujęciu tradycyjnym jest to „ogólne zawodoznawstwo.”

pojęcie miało znaczenie użytkowe winno być uzupełnione jakąś miarą określającą osiągnięcie owego pułapu wysokiego poziomu.

Chcę zaznaczyć, iż nie oceniam całej wypowiedzi cytowanej autorki (wielu kwestii nie rozumiem, ale jest to być może efekt nadmiernych skrótów wynikających często z ograniczeń wydawniczych), chcę jedynie zwrócić uwagę, iż zarządzanie zakłada przedmiotowość zarządzanych i zasadniczą dowolność stosowanych manipulacji dla osiągnięcia zamierzonego celu. Taki model profesjonalizmu - przy wąskim określeniu celów, a tym samym selekcyjnym doborze klientów - może okazać się bardzo efektywny. Ale wskazane przez mnie ograniczenia, specyficzne „warunki brzegowe” jego obowiązywania pokazują wyraźnie, iż ma on charakter quasi-technologiczny. Nie sądzę, by popularyzowanie technologicznego podejścia do kultury organizacji pracy wspierająco-pomocowej otwierało nowe perspektywy dla myślenia o działaniach społecznych i ich organizowaniu.

Dodam jeszcze, iż trudno jest pozytywnie oceniać zapożyczenia z teorii zarządzania, jeżeli nie towarzyszy im namysł nad specyfiką warunków, w jakich prowadzone są działania wspierająco-pomocowe. Jak wiadomo nie są one organizowane na zasadach rynkowych lecz w znacznej mierze sterowane regulacjami prawnymi. Natomiast M. Mirowska stwierdza, iż „kultura organizacyjna coraz częściej staje się istotnym elementem *gry rynkowej*. Pozwala na odróżnienie się na tle *konkurencji* ...” (Mirowska 2004, s. 243, podkreślenia moje) Trudno się domyślić, jaką grę rynkową ma na uwadze w odniesieniu do pracy socjalnej. Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień, chcę wyraźnie powiedzieć, że nie zachęcam do zamykania się w wąskich ramach własnej dyscypliny, a jedynie do przemyślanego korzystania z dorobku innych nauk.

Pozytywnym przykładem korzystania z dorobku nauk ekonomicznych jest - moim zdaniem - opracowana przez A. Schaarschucha koncepcja pracy społecznej jako usług społecznych (Schaarschuch 1999). Autor podkreśla, iż dla charakterystyki usług społecznych (niematerialnych) ważna jest analiza kontekstu, w jakim są wytwarzane, czy jest to kontekst świadczeń publicznych, sterowanych głównie decyzjami politycznymi, czy kontekst rynku, sterowany prawami popytu i podaży, a więc dążeniem do osiągnięcia zysku. Każdy z kontekstów wytwarzania usług wywołuje inną strukturę działania, a tym samym inne ramy dla pełnienia roli odbiorcy usług, albo jest to rola „niezależnego konsumenta”, albo „użytkownika”. Niezależny konsument może występować jedynie w sferze rynkowych usług komercyjnych. Natomiast w dziedzinie usług publicznych należy, zdaniem Schaarschucha, mówić o użytkowniku (*Nutzer*). W sytuacji niezadowolenia z jakości świadczonych usług,

niezależny konsument może opuścić instytucję i poszukać korzystniejszej dla siebie oferty. „Użytkownik” nie ma takich możliwości, ponieważ pole jego wyborów z różnych względów jest bardzo ograniczone. Może wprawdzie zrezygnować z oferowanej mu formy pomocy, ale wówczas nie zaspokoi swoich potrzeb, mimo iż istnieją ku temu prawne podstawy (np. bezdomni, którzy nie chcą korzystać z noclegowni nakładającej na nich szereg ograniczeń).

Użytkownikowi w praktyce instytucjonalnej najczęściej przypada rola petenta, ale mimo ograniczonych możliwości samostanowienia pozostaje on nadal pełnoprawnym obywatelem państwa. Jako obywatel może zaprotestować przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy i w prawie dopuszczalny sposób walczyć o odpowiednie zaspokojenie swoich potrzeb. Zdaniem Schaarschucha, jeśli praca społeczna nie chce być jedynie mało skutecznym instrumentem polityki społecznej państwa, zarządzającej czasowym „włączaniem” i „wyłączaniem” ludzi z pełnego uczestnictwa w społeczeństwie, lecz chciałaby wykonywać stanowione przez siebie zadania, i to zadania niosące ze sobą szansę zmian społecznych, to powinna wspierać postawy obywatelskie wśród odbiorców świadczeń społecznych. Można to robić, przyjmując za zasadę organizacji pracy ocenę wartości użytkowej przedkładanej oferty, dokonywanej przez jej odbiorców.

Nie oceniam zasadności tej koncepcji, ani możliwości jej realizacji, tym bardziej, że skrótowość prezentacji wymuszała rezygnację z wielu istotnych kwestii. Przywołałam ten przykład, by zwrócić uwagę na inspiracje z innych dyscypliny naukowych, które nie ograniczają się do przyjęcia innego języka, lecz pozwalają zobaczyć własny przedmiot zainteresowań z innej perspektywy i wyprowadzić nowe zasady organizujące pracę społeczną.

Podsumowując - przedstawione wyżej argumenty pokazują, że używaniu nazw „profesja”, „profesjonalizacja” w odniesieniu do pracy społecznej nie towarzyszą raczej nowe teoretyczne ujęcia działań zawodowych. „Działania zawodowe” i „działania profesjonalne” oznaczają zasadniczo to samo, aczkolwiek konotacje użycia tego drugiego zwrotu sugerują, iż jest to działanie „lepsze”, „efektywniejsze”. Takie rozumienie jest zgodne - jak pokazują wyniki badań empirycznych - z potocznym rozumieniem słowa „profesjonalizm” zarówno przez studentów, jak i studiujących zaocznie pracowników socjalnych. Na pytanie jak rozumieją profesjonalizm, odpowiedzieli: „wszechstronne przygotowanie zarówno o charakterze teoretycznym i praktycznym”. (Olubiński 1998, s. 172).

Jeżeli słowom „profesjonalny”, czy też „profesjonalizm” w pracy społecznej przypisywana jest tak ogólna treść, to należy się zastanowić, czy posługiwanie się nimi niesie

jakieś korzyści, czy nie jest to tylko zabieg językowy zamieniający „działania zawodowe” na „działania profesjonalne” ?

Na zakończenie chcę wyraźnie stwierdzić, iż nie jestem przeciwna wprowadzaniu do języka dyscypliny owych pojęć (i ich gramatycznych odmian), postuluję jedynie odpowiedzialne ich użytkowanie. Jeśli przykładowo mówimy o profesjonalnej wiedzy pedagoga społecznego, to warto się zastanowić, czym się ona charakteryzuje, czy istnieje i w czym się wyraża różnica między tą wiedzą a na przykład profesjonalną wiedzą psychologiczną ? Wydaje się, że przed teoretykami pedagogiki społecznej staje zadanie bardziej systematycznego namysłu nad specyfiką działań zawodowych pedagogów społecznych. Efektem pracy może być koncepcja lub koncepcje profesjonalizacji działań pedagogów społecznych.

Bibliografia:

- Kargulowa A., *O teorii i praktyce poradnictwa. Odmiany poradniczego dyskursu*, Warszawa 2005, PWN
- Kmita J., *O kulturze symbolicznej*, Warszawa 1982
- Kotlarska-Michalska A., *Pracownik socjalny jako badacz i strateg - nowe wyzwania w kształceniu*. W: E.Kantowicz, A.Olubiński (red.), *Działanie społeczne na progu XXI wieku*, Toruń 2003, Akapit
- Kotlarska-Michalska A., *Nowe role pracownika socjalnego w nowych obszarach pracy socjalnej*. W: J.Brągiel, P.Sikora (red.), *Praca socjalna - wielość perspektyw*, Opole 2004, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego
- Kotlarska-Michalska A., *Dorowalność w działaniu jako forma zachowań prospołecznych*. W: B.Kromolicka (red.), *Wolontariat w obszarze humanistycznych wyzwań opiekuńczych*, Toruń 2005, Akapit
- Kromolicka B., *Obraz pracownika socjalnego w świetle jego przygotowania zawodowego*. W: K. Marzec-Holka (red.), *Pracownicy socjalni i wolontariusze a możliwości reformy pomocy społecznej*, Bydgoszcz 1998, Wyd. WSP
- Marynowicz-Hetka E., Wagner A., Piekarski J. (red.), *Profesje społeczne w Europie. Z problemów kształcenia i działania*, Katowice 2001, Śląsk
- Mirowska M., *Profesjonalizm w pracy socjalnej jako element kultury organizacyjnej*. W: J.Brągiel, P.Sikora (red.), *Praca socjalna - wielość perspektyw*, Opole 2004, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego
- Mirowska M., *Przestrzenie i miejsca (w) pracy socjalnej - zarys problemu*, w: B.Kromolicka (red.), *Praca socjalna w organizacjach pozarządowych*, Toruń 2005, Akapit
- Olubiński A., *Modele praktyki pracy socjalnej w warunkach przeobrażeń ustrojowych*. W: K. Marzec-Holka (red.), *Pracownicy socjalni i wolontariusze a możliwości reformy pomocy społecznej*, Bydgoszcz 1998, Wyd. WSP
- Olubiński A., *Znaczenie wiedzy w praktyce pracy socjalnej*. W: E.Kantowicz, A.Olubiński (red.), *Działanie społeczne na progu XXI wieku*, Toruń 2003, Akapit
- Otto H.-U, Uterman K. (red.) *Sozialarbeit als Beruf. Auf dem Weg auf Professionalisierung ?*, Monachium 1973

- Raven U.F., *Professionalisierung*. W: R. Bauer (red.), *Lexikon des Sozial- und Gesundheitswesens*, Monachium 1996, Oldenbourg
- Schaarschuch A., *Theoretische Grundelemente Sozialer Arbeit als Dienstleistung*, „neue praxis” 1999 nr 6
- Skoczylas-Namielska E., *Realizacja funkcji pracy socjalnej na przykładzie wybranych organizacji pozarządowych miasta Łodzi*. W: B.Kromolicka (red.), *Praca socjalna w organizacjach pozarządowych*, Toruń 2005, Akapit
- Szmagalski J., *Profesjonalizacja pracy socjalnej. Wyzwania dla Europy*. W: Marynowicz-Hetka E., Wagner A., Piekarski J. (red.), *Profesje społeczne w Europie. Z problemów kształcenia i działania*, Katowice 2001, Śląsk
- Wysocka E., *Podstawowe umiejętności i zdolności „bazowe” versus błędne nastawienia pracowników socjalnych w procesie diagnostyczno-interwencyjnym*. W: B.Kromolicka (red.), *Praca socjalna w organizacjach pozarządowych*, Toruń 2005, Akapit